Nr. 194 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 26 sierpnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Komisarz Strzelecki odwołany ze Lwowa.

Wielki Lwów.

Lwów, zamknięty ramami gmin podmiejskich w ciągu ostatnich lat dusił się w ciasnocie, nie mogąc odpowiednio rozwinąć się i dorównać potrzebom społeczeństwa lwowskiego. Miasto nasze podupadało z niewspółmierności powstałej z braku miejsca, a wzrastającą z dnia na dzień koniecznością rozwoju. Przez niedostateczną akcję budowlaną ze strony inicjatywy prywatnej, z drugiej zaś strony przez znaczny przyrost ludności — Lwów, zepchnięty do roli miasta prowincjonalnego, tracił znaczenie najważniejszego środowiska życiowego na kresach wschodnich. Wszelkie plany w kierunku rozbudowy miasta zamierały w zarodku. Brak miejsca na wszczęcie wielkiej akcji budowlanej, obliczonej na szeroką skalę, stworzenie nowej i świeżej atmosfery i warunków życiowych dla pękającego w swoich ścianach Lwowa — stały się głównym problemem, od załatwienia którego Lwów został uzależniony w swoim rozwoju. A z problemem tym łączy się to wszystko, co jest nieodzownym czynnikiem w dalszem istnieniu i rozwoju naszego miasta: zaspokojenie głodu i nędzy mieszkaniowej szerokich mas, regulacja i sanizacja miasta, planowy i estetyczny jego wygląd, stworzenie warunków, któreby postawiły Lwów na poziomie współczesnych miast zachodnich.

By przeprowadzić ten wielkiej doniosłości dla Lwowa plan, przed szeregiem już laty socjaliści wystąpili z wnioskiem przyłączenia do Lwowa kilku gmin podmiejskich i utworzenia w ten sposób Wielkiego Lwowa.

Formalnie plan ten uchwaliła nawet poprzednia Rada miejska i sprawę przekazano o aprobatę do ciał nadzorczych. Z myślą jednak o możliwości zrealizowania tego przedsięwzięcia nie mogli się pogodzić przemysłowcy gmin podmiejskich — i mimo, iż sprawa ta była niecierpiąca zwłoki i zbawienna dla Lwowa, pod wpływem kilku jednostek uposażonych w kominy fabryczne — spoczęła w biurkach województwa lwowskiego. Interes kilku czy kilkunastu ludzi zwyciężył potrzebę całego miasta i jego ludności.

Zdawało się że po przewrocie majowym sprawę tę uda się wreszcie ruszyć z miejsca. Wpływy tych panów okazały się jednak silniejsze. Dopiero obecnie pod stałym naciskiem klubu PPS. w Radzie przybocznej m. Lwowa i dzięki zrozumieniu doniosłości tej sprawy przez p. Komisarza Strzeleckiego są widoki pomyślnego jej załatwienia o ile — rzecz prosta — górę nie wziąłby interes fabrykantów i przemysłowców podmiejskich.

W związku z tą sprawą komisarz Strzelecki wyjechał do Warszawy, by tam sprawy tej dopilnować. Jak z wywiadu, udzielonego przedstawicielom prasy przez p. kom. Strzeleckiego, dowiadujemy się sprawą wielkiego Lwowa zajmie się Rada Ministrów na jednem z najbliższych swych posiedzeń.

Niebawem więc kwestja ta zostanie rozstrzygnięta i ostatecznie załatwiona. Niewątpliwie dobro miasta i jego obywateli spotka się ze zrozumieniem u czynników rządowych. Zrealizowanie idei tej będzie nowym okresem w dziejach Lwowa i rozszerzeniem terenu warunków życiowych społeczeństwa lwowskiego. *K.*

—o—

We Lwowie będą nadal rządy komisarskie.

WARSZAWA, 24. 8. (tel. wł.). Jak się nasz korespondent dowiaduje, w dniu 1-go września br. dotychczasowy komisarz rządowy m. Lwowa p. Jan Strzelecki opuszcza zajmowane stanowisko, odwołany do centrali ministerjum.

Czynniki rządowe nie zdecydowały — do chwili obecnej kto będzie następcą komisarza Strzeleckiego we Lwowie. Pewne jest tylko, że do czasów uchwalenia nowej ordynacji wyborczej przez sejm normalne wybory do rady miejskiej we Lwowie nie odbędą się i dotychczasowe prowizorjum w postaci rządów komisarskich będzie zachowane.

—:::—

W przededniu podpisania paktu Kelloga.

Kellog w Paryżu.

PARYŻ, 24. 8. (PAT.). Z okazji podpisania paktu potępiającego wojnę ulice Paryża będą w niedzielę i w poniedziałek bogato iluminowane i udekorowane. Historyczna ceremonja odbędzie się o godzinie 15, w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych. Wydano zarządzenia celem jak najszerszego spopularyzowania tych uroczystości przy pomocy radia, kinematografu i fotografji. Przemówienie podkreślające doniosłość aktu wygłoszone zostanie przez Brianda. Podpisy składane będą według porządku alfabetycznego.

PARYŻ, 24. 8. (Pat.). Kellog przybył tu o godzinie 10.

———

O POZYSKANIE 43 PAŃSTW DLA PAKTU KELLOGA.

BERLIN, 24. 8. (Pat.). Prasa berlińska, w depeszach z N. Yorku i Londynu donosi, że nazajutrz, po podpisaniu paktu Kelloga przedstawicielstwa amerykańskie zagranicą zaproponują 43 państwom przyłączenie się do paktu. Podobna propozycja ma być postawioną również we wtorek także i Rosji, lecz nie przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, lecz przez przedstawiciela Francji w Moskwie.

Dlaczego Stresemann nie pojedzie do Genewy.

Bo Niemcy nie chcą Locarna wschodniego.

BERLIN, 24. 8. (AW). Sensację wywołało tu ogłoszone wczoraj oświadczenie urzędu do spraw zagranicznych, iż na skutek polecenia lekarzy minister Stresemann nie uda się do Genewy na wrześniową sesję Rady Ligi Nar. i bezpośrednio po podpisaniu paktu Kelloga powróci do Berlina. Decyzja ta stoi w związku z niepowodzeniem polityki niemieckiej w sprawie opróżnienia strefy nadreńskiej.

Ze strony rządów Anglji i Francji zgłoszony został jako jedyny warunek przedterminowego opróżnienia strefy nadreńskiej zawarcie Locarna wschodniego między Niemcami a Czechosłowacją i Polską. — W tych warunkach uważa Stresemann wyjazd swój do Genewy za bezcelowy.

BERLIN, 24. 8. (Pat.). Jak donosi prasa minister Stresemann na podstawie orzeczenia lekarskiego ma zaniechać projektowanej podróży do Genewy. Bezpośrednio po wizycie paryskiej minister Stresemann ma się udać znowu na dłuższy urlop kuracyjny prawdopodobnie do Egiptu.

———

DR. SCHUBERT SZEFEM DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 24. 8. (AW). W miejsce Stresemanna odjedzie do Genewy jako szef delegacji niemieckiej dr. Schubert.

—o—

Z prasy zagranicznej.

Niemcy i Rosja nie chcą porozumienia polsko-litewskiego.

„*Ceskoslovenska Republika*“ w korespondencji z Warszawy omawia stosunek Rzeszy Niemieckiej i ZSRR. do rokowań polsko - litewskich, przyczem, nawiązując do interwencji niemieckiej w Kownie oraz berlińskiej konferencji p. Koepke z posłem Knollem, przypuszcza, iż Rzeszy i Sowietom zależy raczej na tem właśnie, aby stosunki między Warszawą i Kownem nie zostały wyrównane.

W dalszym ciągu pismo atakuje Niemcy, zarzucając im, że oficjalnie jak najgłośniej występują przeciw wojnie, gdy w rzeczywistości wojna na wschodzie Europy jest ich pobożnem życzeniem, przyczem spór polsko - litewski uważają za najlepszą w tym kierunku okazję.

Litwini na Wileńszczyźnie.

„*Dzień Kowieński*“ zamieszcza artykuł Ugiańskiego, który był na uroczystościach legjonowych w Wilnie, w charakterze przedstawiciela „Dnia Kowieńskiego“. Z przytoczonych przez autora danych statystycznych, ilustrujących życie społeczne i kulturalne Litwinów w Wileńszczyźnie, wynika, że stopień zorganizowania pracy społecznej ludności litewskiej w Wileńszczyźnie przedstawia się imponująco. Litwini mają 2 gimnazja. Liczba uczniów w obu gimnazjach sięgała w ub. r. szkolnym 750. Pozatem istniało w r. ub. seminarjum nauczycielskie z 300 prawie słuchaczami. Szkół początkowych w r. ub. t-wo „Rytas“ posiadało około 100, pozatem istniało kilka szkół rządowych. Bogato przedstawia się również prasa litewska. Życie gospodarcze skupia się dokoła założonego w początku r. b. T-wa Rolniczego, które posiada około 100 kółek w całej Wileńszczyźnie.

Rosja — a Ameryka.

„*Manchester Guardian*“ wyraża przypuszczenie, że jeśli żadne inne mocarstwo nie podejmie się roli pośrednika pomiędzy Moskwą a Waszyngtonem, to uczyni to bezsprzecznie Berlin, tak, że naskutek tego Rosja nie będzie mogła wymówić się od podpisania Paktu.

„*La Tribuna*“ pisze (z powodu paktu Kellога), że Moskwa od pewnego czasu żywiła nadzieję, że Ameryka zmieni swój stosunek do Sowietów wobec antagonizmu polityki angielskiej i amerykańskiej, zabiegającej o hegemonję światową; szczególniej po ostatnim układzie francusko - angielskim Stany Zjednoczone powinnyby szukać nowych punktów oparcia, a mianowicie w Berlinie i w Moskwie. Z tego powodu łatwo zrozumieć bolesne rozczarowanie Moskwy spowodowane niezaproszeniem jej do podpisania paktu, którego autorem jest właśnie rząd waszyngtoński. Oznacza to, że sowiety są bardziej izolowane niż się to nawet przypuszcza.

Czy Polska popiera emigrantów ros.?

„*Izwiestja*“ wyrażają niezadowolenie z tego, że w procesie o zamach na Lizarewa został oskarżony tylko Wojciechowski.

„Opinja publiczna Sowietów — pisze dziennik — nigdy nie zgodziła się na pogląd, że przestępstwo Kowerdy było jego indywidualnym czynem. Tembardziej opinja sowiecka nie może tego uznać w stosunku do Wojciechowskiego, który stał na czele jednej z organizacyj białogwardyjskich w Polsce i odgrywał wielką rolę wśród emigracji.

Następnie dziennik wyraża niezadowolenie z powodu niezamknięcia przez rząd polski wszystkich organizacyj białogwardyjskich w Polsce. Przychylny stosunek do organizacji białogwardyjskich — zdaniem dziennika — należy przypisać wzmożeniu się w Polsce wpływów kół agresywnych i wrogich względem ZSRR.

Polska prasa, usiłując utożsamić rząd Sowietów z Kominternem, tem samem wytwarza atmosferę, sprzyjającą nowym wystąpieniom emigracji. Przecież Kowerda powiedział na sądzie, że strzelał do Wojkowa, jako do agenta Kominternu“.

Program emigracji rosyjskiej

„*Borba za Rossiju*“ ogłasza projekt programu ugrupowania politycznego, które wydaje wymieniony tygodnik i do którego należą m. in. Burcew i Fiodorow. Program stwierdza niemożliwość powrotu Rosji do przeszłości przedrewolucyjnej oraz odrzuca ewentualność ewolucji ustroju komunistycznego w Rosji. Wyzwolenie Rosji wymaga zjednoczenia narodu na zasadzie bezwzględnego odrzucenia dążeń do kompromisu z bolszewizmem, rewolucyjnej walki przeciwko ustrojowi sowieckiemu, uznania dokonanych przez rewolucję w życiu rosyjskiem organicznych zmian.

Terror bolszewicki w Gruzji.

„*Słowo*“ ogłasza komunikat gruzińskiego biura prasowego w Paryżu w sprawie terroru sowieckiego w Gruzji. Komunikat donosi, iż więzienia gruzińskie przepełnione są przez licznych więźniów. W ciągu lipca zesłano na Syberję 895 działaczów gruzińskich. Więźniowie torturowani są pod względem moralnym i fizycznym. Odbywają się liczne egzekucje.

Osadnictwo żydowskie na Krymie.

„*Prawda*“ donosi o wznowieniu osadnictwa żydowskiego na Krymie. Prezydjum C. K. W. sowietów RSFSR. postanowiło osiedlić na Krymie 15 tysięcy rodzin żydowskich, przeznaczając na ten cel 109 tysięcy hektarów. Rząd autonomicznej republiki krymskiej będzie musiał w ciągu trzech miesięcy przekazać tereny kolonizacyjne reprezentantom żydowskich organizacyj społecznych.

Zastępca Rykowa, Bazyli Szmidt.

„*Izwiestja*“ podają życiorys nowego zastępcy prezesa rady komisarzy ludowych ZSRR. Bazylego Szmidta. Szmidt urodził się jako nieślubne dziecko służącej w Petersburgu w 1886 r., ukończył 4-klasową szkołę powszechną, pracował jako ślusarz na kolejach. Od 1905 roku należy do partji bolszewików. Od 1907 do 1911 roku był na emigracji w Niemczech, gdzie pracował jako robotnik. W 1911 roku wrócił do Rosji i brał do 1915 roku udział w akcji bolszewickiej. Za udział w tej akcji policja carska aresztowała go w 1915 roku. Rewolucja 1917 roku uwolniła Szmidta z więzienia. W państwie sowieckiem Schmidt był od 1918 roku komisarzem ludowym pracy.

—ııı—

BLASCO IBANEZ. 13)

Straszliwa pożyczka.

(Ciąg dalszy).

Osłabienie woli — skutek nadużycia alkoholu — sprawiło jednak, że przygotowania do podróży przeciągnęły się parę tygodni. Towarzysze baraku, oczekując lada dzień odjazdu „Cuyana“, tolerowali jego obecność.

Przez czas jakiś halucynacje jego ustały. Pił, lecz pijaństwo jego nie wywoływało mar z tamtego świata. Pewnej nocy jednakże towarzyszy jego zbudził tak nieludzki wrzask, jakgdyby mordowano człowieka. Tym razem Rozalindo nie widział żadnej mary, ale skarżył się, że niewidzialne jakieś moce z nadnaturalną siłą ciągną go za nogi, wykręcając stawy, sprawiając mu ból nie do zniesienia. To samo powtórzyło się nocy następnej. Przypominały mu się wszystkie opowiadania o średniowiecznych torturach i był przekonany, że nadziemskie moce znęcają się nad nim, wykręcając mu członki i zamierzają go żywcem rozszarpać — czuł trzask swoich kości i wył z bólu.

Postanowił nie zwlekać dłużej z odejściem. Musiał za wszelką cenę dotrzeć do samotnej mogiły, nietylko, aby odzyskać spokój, ale co było naglejszem, by uciec od tych mąk piekielnych, powtarzających się co nocy.

Sprzedał tedy za bezcen wszystkie przedmioty, nabyte w czasach, gdy nie wiedział, co robić z pieniądzmi, odebrał od przyjaciół kilka drobnych długów, co dozwoliło mu zakupić zapas żywności i starego muła, niezdatnego już do przewożenia saletry.

Właściciele zajazdów, uczepionych na stokach Andów na boliwijskim szlaku, widzieli go jadącego w stronę Puny na swoim starym mule, który mimo wieloletniej ciężkiej pracy, trzymał się dobrze i gotów był służyć człowiekowi do ostatniego tchu. Napróżno mu przedstawiano szaleństwo jego przedsięwzięcia, napróżno ostatni mulnicy, schodzący z płaskowyżu, mówili mu, że ci, co dotychczas nie zeszli, znajdą niechybną śmierć w pustyni. — Rozalindo jechał naprzód.

Na stromej ścieżce górskiej spotkał mulnika boliwijskiego w czerwonej opończy, prowadzącego stado lam objuczonych. Mulnik uciekał od huraganów, szalejących na płaskowyżu.

— Nie jedź ani kroku dalej — mówił Indjanin — wracaj ze mną. Teraz na górze na całą zimę Szatan tylko jest panem pustyni.

Rozalindo jednak musiał jechać na spotkanie szatana, ażeby go ułagodzić. Pojechał tedy mimo wszystko dalej, dosięgnął granic straszliwej Puny i wkroczył na niezmierzoną pustynię, pozbawioną wody i roślinności. Dodawał sobie otuchy, porównując swoją podróż obecną z tą, którą odbył przed dwoma laty. Teraz nie był sam, posiadał muła, niosącego na grzbiecie zapas żywności, posiadał zapas koki, a raczej zapas sił zdrowej młodości, który roztrwonił w przeciągu dwuletniego pobytu nad morzem.

Owiały go lodowate podmuchy wiatru, wzniecone, jak się zdawało, skrzydłami szatana, pana pustyni, o którym mówił Indjanin. Zdarzało się, że muł, nie mając sił oprzeć się huraganowi, odmawiał posłuszeństwa.

Rozalindo wówczas przytulał się do boku zwierzęcia, aby nie być przewróconym i porwanym przez wicher. Potem bódł muła końcem noża i zmuszał posuwać się naprzód.

Jechał przed siebie, jak lunatyk. Cała jego wola była zesrodkowana na jednym punkcie: dotrzeć za jakąbądź cenę do mogiły Correa. Całemi dniami nie tknął pożywienia — nie odczuwał głodu, a szkoda czasu na zatrzymywanie się dla posiłku. Chleb swój oddawał mułowi, karmiąc go obficie owsem, którego zapas wiózł ze sobą w sakwach za siodłem. Byle naprzód!

Aż pewnego dnia muł przyklęknął na przednie kolana i zwalił się na bok. Nie pomogły razy i kłucie nożem — muł nie powstał więcej. Rozalindo ruszył dalej piechotą. Słaby i pozbawiony osłony, jaką dlań stanowiło ciało muła, puścił się naprzód naprzekór wichrom, które biły go po twarzy tumanami ostrego piasku. Kilka razy, niezdolny stawić czoła potężne wiatru padał bez sił na ziemię.

(Dok. nast.)

—ıı—

Czy i kiedy Lwów otrzyma pożyczkę.

Komisarz Rządu p. Strzelecki powrócił w dniu wczorajszym z Warszawy gdzie interwenjował przedewszystkiem w sprawie wielkiego Lwowa. W ministerstwie zapewniono p. Komisarza, że sprawa ta będzie w szybkim tempie załatwiona.

Ministerstwo atoli zażądało uzupełnienia pewnych danych, a przedewszystkiem, jaki wpływ wywrze sprawa ta na budżet miasta Lwowa.

P. Komisarz Rządu informował się również

w sprawie pożyczki amerykańskiej.

Jak wiadomo, Lwów znajduje się w kolejności zaraz po Łodzi. Po otrzymaniu przez Łódź pożyczki, będą wszczęte rokowania w sprawie pożyczki dla Lwowa. Wobec tego, że Stany Zjednoczone są obecnie zajęte wyborem prezydenta, sprawa pożyczki będzie mogła być omawiana dopiero wtedy, gdy wybór prezydenta będzie wyjaśniony. P. Komisarz spodziewa się, że pożyczka

będzie mogła być zrealizowana dopiero z końcem jesieni.

Niezależnie od tej pożyczki, roboty inwestycyjne rozpoczęte przez Gminę miasta Lwowa, będą kontynuowane, gdyż miasto ma na nie zapewniony kredyt, nawet do czasu późniejszego, w którym pożyczka amerykańska może być zrealizowana. Jak wiadomo bowiem miasto otrzymało z funduszu rozbudowy trzy i pół miljona złotych, sześć miljonów w Banku Gosp. Kraj., a trzy miljony w Banku Dyskontowym. Miasto ma możność prolongaty pożyczek w tych dwóch ostatnich bankach.

Wojewodowie będą regulowali ceny żywności.

WARSZAWA, 24. 8. W jednym z najbliższych „Dzienników ustaw“ ma się ukazać rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami, na podstawie którego zostają przyznane wojewodom uprawnienia do regulowania cen przedmiotów powszechnego użytku, a mianowicie: mąki, pieczywa, mięsa, słoniny, smalcu, wyrobów masarskich oraz cegły. Wojewodowie mają prawo swoje uprawnienia w powyższym zakresie, wyjąwszy prawo wyznaczania cen na cegłę, przekazać starostom. Ceny będą wyznaczane po wysłuchaniu opinji specjalnych komisyj, przyczem jako podstawa do wyznaczenia cen musi być wzięta wysokość kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany.

—::—

Nacjonalista litewski -- byłym legjonistą polskim.

„Lietuvos Žinios“ zamieszcza wrażenia swego korespondenta z uroczystości legjonowych. Korespondent m. in. przytacza fakt który zaszedł z Paleckisem, redaktorem „Naujas Zodis“, który był również na uroczystościach legjonowych. Paleckisa — pisze korespondent — wycałował na ulicy jakiś legjonista i zaskoczonego tem uspokajał: Pan mnie nie przypomina, a ja pana przypominam, — pan z drugiej brygady... „Po odejściu legjonisty — pisze w d. c. korespondent — p. Paleckisowi pozostało tylko potwierdzić, że on faktycznie jest z drugiej brygady“...

Zwycięstwo republikanizmu w Grecji.

Dnia 19-go sierpnia odbyły się w Grecji drugie po obaleniu dyktatury Pangalosa wybory parlamentarne. Kampanja przed wyborcza była tu tym razem daleko intensywniejsza, niż podczas wszystkich wyborów poprzednich.

W Grecji ścierały się w ostatnich czasach gwałtownie dwa kierunki

monarchistyczny i republikański,

a oba te kierunki postanowiły podczas wyborów sierpniowych stoczyć z sobą bitwę decydującą. To też hasło „monarchja, czy republika“ w całej pełni opanowało kampanję przedwyborczą, prowadzoną z jednej strony przez republikanów z pod znaku Venizelosa, a z drugiej strony przez monarchistów. Ostry charakter walki wyborczej potęgował w wielkiej mierze fakt, iż czynny udział w niej brał Venizelos, który po dłuższym pobycie na emigracji powrócił niedawno do kraju i po obaleniu poprzedniego gabinetu Zaimisa utworzył własny rząd.

Wybory niedzielne skończyły się zwycięstwem Venizelosa. Katastrofalna porażka rojalistów dowodzi najlepiej, że idea republiki zdobyła sobie w Grecji pewny grunt pod nogami. Z ogólnej ilości 250 mandatów sejmowych Venizelos otrzymał w nowym parlamencie 227 mandatów, tak, że zupełnie uzasadnione są słowa premjera, wypowiedziane przezeń po ogłoszeniu wyniku wyborów, że wybory te były dla niego największem zadośćuczynieniem, jakiego doznał w swem całem życiu.

W poprzednim parlamencie greckim reprezentowanych było 5 partyj republikańskich i 4 monarchistyczne.

Ponadto w parlamencie poprzednim zasiadało 9 komunistów i 7 republikanów konserwatywnych, nie należących do żadnego z powyższych obozów.

Z 23 mandatów, które nie przypadły Venizelosowi, 14 zyskali monarchiści, 4 komuniści, 4 postępowcy i 1 Pangalos.

Kapitaliści wybierają prezydenta.

Obydwie burżuazyjne partje amerykańskie — republikańska i demokratyczna — są widocznie zbyt pewne bezmyślności przeciętnego wyborcy amerykańskiego, gdyż w czasie tegorocznej kampanji prezydencjalnej, wcale nie usiłują się z tem ukrywać, iż oddają jej kierownictwo w ręce wielkiej finansiery.

Kandydat demokratyczny, gub. Smith zrobił przewodniczącym swojej kampanji jednego z najzacieklejszych wrogów zorganizowanej pracy, prez. korporacji General Motors, Johna J. Raskob, który wypowiedział nieubłaganą walkę unjom i konsekwentnie ją przeprowadza do dnia dzisiejszego.

Republikanie musieli oczywiście zaszachować odpowiednio takiego „tuza“, więc adoptowali sobie innego magnata automobilowego p. Henry Forda. Obok Forda jednym z kierowników kampanji Hoovera będzie John Hays Hammond, współwłaściciel korporacji Guggenheimerów, zdeklarowanych wrogów zorganizowanej pracy.

Reasumując te fakta, „Robotnik Polski“ wychodzący w Detroit pisze:

„Kapitaliści rzucają miljonami i na jedną i na drugą partję, bo nic nie mają do zaryzykowania, bez względu na to czy zwycięży Smith czy Hoover; natomiast dużo, bardzo dużo mają do zyskania. Będą mieli znowu takie samo „prosperity“, jakie mieli dotychczas za panowania p. Coolidge'a. Darmo nigdy kapitał nie sypie miljonami.

Nie dadzą ci panowie złamanego centa na kampanję socjalistycznych kandydatów Thomas'a i Maurer'a, bo byłby to dla nich zbyt kiepski „byznes“. Zastanawiajmy się nad tem obecnie, abyśmy mogli zadecydować rozumnie w dniu wyborów w listopadzie i ustrzedz się od zakładania na dalsze cztery lata obroży na własne karki, głosując na Smith'a czy Hoover'a.

Thomas i Maurer są kandydatami wszystkich ludzi pracy. Smith i Hoover są kandydatami wielkich bankierów i wielkich kapitalistów. Dla rozumnego robotnika wybór powinien być bardzo łatwy“.

PRZEDWYBORCZA AGITACJA SOCJALISTYCZNA.

Amerykańska Partja Socjalistyczna rozpoczęła agitację przedwyborczą, wysyłając w kilkotygodniowy objazd kandydata na prezydenta St. Zjednoczonych Normana Thomas'a, który będzie tłomaczył robotnikom „dobrodziejstwa“ jakie na nich spływają pod rządami republikańskimi i demokratycznymi, a które i nadal będą ich udziałem skoro w czasie wyborów listopadowych wybiorą znowu swoimi głosami pana Hoovera lub pana Smitha.

O świadczenia Związków Komunalnych na rzecz Kas Chorych.

WARSZAWA, 24. 8. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zwróciło się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z interwencją w sprawie należytego opłacania składek przez Związki Komunalne na rzecz Kas Chorych. Zdarzają się bowiem wypadki, że niektóre Związki Komunalne, tłumacząc się brakiem przeznaczonych na ten cel funduszów, odmawiają Kasom Chorych uiszczenia należnych składek za osoby zatrudnione w związkach i podlegające obowiązkowemu ubezpieczeniu.

Z tego powodu M. S. W. poleciło pp. wojewodom, aby podległe im Związki Komunalne wstawiały do budżetu potrzebne sumy na rzecz Kas Chorych i aby uiszczały regularnie składki za ubezpieczonych.

Przeciw szowinistycznej propagandzie filmowej.

BERIN, 24. 8. Na Zjeździe właścicieli kin, w którym brali udział delegaci 17 państw na wniosek niemieckiego Zw. właścicieli kinematografów powzięto rezolucję, oświadczającą się przeciw wyświetlaniu filmów, wyszydzających lub obrażających jakiś naród. W ten sposób Zjazd chce zmusić fabrykantów filmów poszczególnych narodów do wypełniania misji kinoteatru, mającego na celu szerzyć ideje braterstwa ludów.

Propagandowy lot Zeppelina

BERLIN, 24. 8. (AW.). Sterowiec „Graf Zeppelin“, wybudowany w Friedrichshafen, w najbliższych dniach będzie napełniony gazem i z początkiem września uda się w wielką podróż propagandową po Niemczech i państwach sąsiedzkich. Według szczegółowo opracowanego programu „Zeppelin“ odwiedzi wszystkie ważniejsze miasta niemieckie, Prusy Wschodnie oraz Austrję, Czechosłowację, Szwajcarję i państwa skandynawskie.

PRZECIW PODATKOWI SZKOLNEMU.

WARSZAWA, 24. 8. (AW). Min. spraw wewn. w porozumieniu z Min. skarbu, zakomunikowało magistratowi m. Warszawy, że nie zgadza się na wprowadzenie w drodze ustawodawczej podatku szkolnego w formie 5 proc. dodatku do wszystkich podatków pobieranych przez państwo w Warszawie.

—o—

ŚLUB PROF. FITELBERGA.

WARSZAWA, 24. 8. (AW). Wczoraj odbył się ślub między znanym muzykiem Grzegorzem Fitelbergiem, prof. Instytutu Muzycznego w Warszawie, a znaną artystką opery warszawskiej, Haliną Szmolcówną

—::—

Konflikt chorwacko-serbski.

Przywódcy chorwatów oskarżeni o zdradę stanu?

BIAŁOGRÓD, 24. 8. (AW.). Rada Ministrów zajmowała się wczoraj znaną akcją chorwackiego stronnictwa chłopskiego na Unji międzyparlamentarnej w Berlinie. — Wszyscy ministrowie wyrazili zapatrywanie, że akcja ta jest naruszeniem ustaw i konstytucji. Mimo to jednak na razie nie powzięto żadnej uchwały, bo rząd jest zdania, że nie byłoby wskazanem obecnie wszczynać postępowania sądowego w myśl ustawy o ochronie państwa.

BIAŁOGRÓD, 24. 8. (PAT.). Organ rządowy „Prawda", donosi, że koła rządowe mają zamiar wdrożyć postępowanie karne o zdradę stanu przeciw Drowi Macekowi i drowi Krunlewiczowi z powodu akcji wrogiej dla państwa jugosłowiańskiego.

NIEMA WOLNOŚCI SERBÓW BEZ WOLNOŚCI CHORWATÓW.

BIAŁOGRÓD, 24. 8. (AW). Przewodniczący chorwackiego stronnictwa chłopskiego dr. Maczek po powrocie z Lublany do Zagrzebia oświadczył współpracownikowi pisma „Polityka", że nie istnieje żadna wolność Serbów bez równoczesnej wolności Chorwatów, Bośniaków, Czarnogórców i wojewodiny.

A jednak Achmed Zogu zostanie koronowany.

MEDJOLAN, 24. 8. (AW.) Achmed Zogu powrócił wczoraj do Tirany i przewodniczył radzie ministrów, na której ustalono program dnia jutrzejszego. O godz. 19'30 21 strzałów armatnich oznajmi ludności, że rozpoczynas ię zgromadzenie narodowe. Na zgromadzenie to przybędą wszyscy członkowie zgromadzenia we frakach. Na wstępie wstępie Achmed Zogu głos zabierze. W dziedzinie polityki wewnętrznej rząd obecny dąży do nowoczesnego zorganizowania państwa i do popierania rolnictwa i przemysłu. Po obwołaniu go królem Achmed Zogu złoży wobec zgromadzenia narodowego i najwyższych dostojników wszystkich kościołów przysięgę.

Słynny Borodin wpadł w ręce rządu mandżurskiego.

LONDYN, 23. 8. Z Charbina donoszą, iż aresztowano tam sowieckiego obywatela pod zarzutem agitacji komunistycznej. Nazwisko jego brzmi Lewin, jednakże władze chińskie przypuszczają, iż ardsztowany jest generałem sowieckim Borodinem, sławnym generałem czasu sowieckim doradcą rządu nacjonalistycznego w Chinach.

SZANGHAJ, 24. 8. (AW.). Wychodzące tu dzienniki ang. przynoszą sensacyjną informację, jakoby w Charbinie aresztowany został znany działacz komunistyczny, b. szef sztabu generalnego wojsk nankińskich Borodin podał swoje nazwisko jako Lewina, został jednakże poznany przez władze mandżurskie i osadzony w więzieniu śledczym.

Uratowanie parowca przez statek polski.

GDANSK, 24. 8. (AW.). Parowiec pasażerski „Paul Benecke" niemieckiego towarzystwa okrętowego w Gdańsku „Weichsel" w drodze powrotnej z Helu do Gdańska napotkał na tak silny wicher, że pozrywały się częściowo stalowe liny tak, iż parowiec nie mógł operować sterami i musiał zarzucić kotwicę, poddając się bezwładnie wiatrom. Przejeżdżający obok parowiec polski „Gdańsk" przejął pasażerów z uszkodzonego parowca i przewiózł do Bopot, poczem zaalarmowany holownik z Gdańska przyciągnął parowiec „Paul Benecke" do portu.

—:::—

Katastrofa kolejowa pod Grudziądzem.

WARSZAWA, 24. 8. (AW.). Dziś w nocy na stacji Konajady linji Grudziądz-Iłowo — przy pociągu pospiesznym, idącym z Gdańska przez Głowo do Warszawy, wykoleiły się 3 ostatnie wagony osobowe, zaczepiając o parowóz pociągu osobowego, stojącego na tej stacji. Wskutek wykolejenia 15 osób doznało lekkich obrażeń. Ranni zostali na miejscu opatrzeni przez lekarza kolejowego. Parowóz pociągu osobowego został uszkodzony. Przyczyna wykolejenia dotychczas nie ustalona.

Katastrofalna burza we Włoszech.

RZYM, 24. 8. (AW.). Całe północne Włochy zostały wczoraj nawiedzone katastrofalną burzą połączoną z oberwaniem się chmury. W miejscowości Como zalane zostały ulice i tory kolejowe. Wskutek podmycia góry zasypany został tor kolei Medjolan-Como tak, iż komunikacja między tymi miastami została przerwana. Podczas gwałtownej wichury został uszkodzony we Florencji słynny kościół St. Michele. W okolicy Padwy zbiory są zupełnie zniszczone.

Rozruchy w obozie rezerwistów francuskich.

PARYŻ 24. 8. (AW.). Komunistyczna „Humanite" donosi, iż w obozie rezerwistów pod Bitch doszło do zaburzeń na tle aresztowania kilku żołnierzy. W chwili gdy wyprowadzono aresztowanych, około 500 rezerwistów zaczęło śpiewać międzynarodówkę, poczem ruszyli oni do więzienia i uwolnili aresztowanych żołnierzy. Rozruchy zlikwidowały przybyłe oddziały wojska.

Wywiezienie więźniów polskich na wyspy sołowieckie.

MOSKWA, 24. 8. (AW.). Z zarządzenia mińskiego G. P. U. wywieziono w dniu 20 bm. z Mińska 26 więźniów polskich, trzymanych w więzieniu od lat 8. Część z nich według pogłosek wywieziono na wyspy Sołowieckie innych zaś do guberni wiatskiej. Wśród pozostałych więźniów panuje wielki niepokój o los wywiezionych.

Zawody piłkarskie zakończone bójką nożową.

BYTOM, 24. 8. (AW.). W czasie wczorajszych zawodów piłki nożnej między klubem bytomskim i raciborskim doszło na boisku między grającymi do niebywałych awantur, która przeszła w walkę nożową. Bójkę wszczął klub przegrany. Zarówno sędzia, jak i publiczność obawiając się napada „sportowców" bytomskich, wśród których znajdują się znani nożowcy, uciekła z boiska.

—:::—

Przyjazd prem. Bartla do Warszawy.

WARSZAWA, 24 8. tel. wł.) Dziś pociągiem paryskim przybył do Warszawy premjer prof. Bartel, a w poniedziałek obejmie urzędowanie. W związku z jego przyjazdem należy się spodziewać w ciągu 10 dni zwołania Rady Ministrów. Posiedzenie Rady Ministrów zajmie się przedewszystkiem spraw podpisania umowy z koncernem Harrimana, dalej sprawą obsadzenia stanowisk dwu dyrektorów departamentów MSWewn., obsadzeniem szeregu stanowisk poselskich na placówkach zagranicznych — nominacją szefa gabinetu w Prezydjum Rady Ministrów oraz szefa sekretarjatu komitetu ekonomicznego Rady Ministr.

Wyjazd min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 24. 8. (AW). Dziś wieczorem wyjeżdża do Paryża na uroczystość podpisania paktu Kelloga minister spraw zagr. Zaleski. Ministrowi towarzyszą radcowie Szumlakowski i Potocki oraz sekretarz osobisty ministra Skicki. Po podpisaniu paktu Kelloga min. Zaleski wyjeżdża do Genewy, gdzie przewodniczyć będzie delegacji polskiej.

KADRY FASZYSTOWSKIE DLA OBRONY RZĄDU WALDEMARASA.

WILNO, 24. 8. (AW). „Kurjer Wileński" donosi, że władze litewskie obawiając się zbrojnych zamachów na Waldemarasa, zorganizowały specjalne kadry faszystowskie, które mają niezależnie od szaulisów wystąpić w razie zamachu na obecny ustrój. Litwa pokryta zostaje gęstą siecią podobnych organizacyj, których zadaniem jest również uprawianie propagandy rządowej. Rząd Waldemarasa asygnować miał na ten cel 10 miljonów litów.

ZAKONCZENIE ŚLEDZTWA W SPRAWIE ZAMACHU NA LIZAREWA.

WARSZAWA, 24. 8. (AW). „Express Poranny" donosi, że śledztwo w sprawie zamachu na przedstawiciela handlowego ZSSR w Warszawie p. Lizarewa jest już na ukończeniu i że sprawa Wojciechowskiego znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie zapewne w połowie listopada.

WYBORY DO RAD WOJEWÓDZKICH.

WARSZAWA, 24. 8. (tel. wł.). Wybory do rad wojewódzkich zgodnie z dekretem Prez. Rzpltej o reformie administracji ogólnej, odbyć się mają jeszcze w bieżącym roku.

PLANY REGULACJI MIAST.

WARSZAWA, 24. 8. (tel. wł.). Ministerstwo robót publ. nakazało magistratom wszystkich większych miast przeastawienie w najbliższym czasie okręgowym Dyrekcjom robót publ. własnych planów regulacji miast Jednocześnie mają dostosować inspekcje budowlane samorządów miejskich swe przepisy statutowe do przyszłej ustawy budowlanej.

EPIDEMJA DURU W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 24. 8. (tel. wł.). Panująca od dłuższego czasu epidemja duru brzusznego w Warszawie przybiera obecnie rozmiary o wiele większe od lat ubiegłych, wywołując olbrzymie zaniepokojenie wśród stołecznej ludności.

EKSPEDYCJA BYRDA DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.

WIEDEN, 24. 8. (Pat.). Dzienniki donoszą z N. Yorku, że ekspedycja Byrda wyruszy do południowego bieguna w najbliższą sobotę. Składać się ona będzie z 31 osób. Na razie ekspedycja wyrusza na pokładzie parowca City of New Jork, który wyjeżdża do Nowej Zelandji. We wrześniu Byrd wyruszy w dalszą drogę do bieguna południowego.

SZCZĘŚLIWE SPADKOBIERCZYNIE.

KATOWICE, 24. 8. (AW). Dwie ślązaczki Marja Ligoń i Zuzanna Pelińska otrzymały w spadku po zmarłym w Chicago bracie emigrancie z Górnego Śląska, Tomaszu Blechniku 25.000 dolarów.

AFERA GIEŁDOWA W NIEMCZECH.

BERLIN, 24. 8. (AW). Głośna afera giełdowa pożyczek wojennych, zatacza coraz szersze kręgi. W związku z tą aferą aresztowano 2 bankierów dusseldorfskich. Według informacji prasy niemieckiej, mieli oni pomiędzy innymi złożyć zeznania, obciążające Hugena Stinnesa, syna głośnego zmarłego niedawno miljardera.

Zaginieni lotnicy szwedzcy -- żyją?

10 minutowa rozmowa przez radio z lotnikami.

TOLLEDO, 24. 8. (PAT.). Agencja Reutera podaje: Jeden z tutejszych radioamatorów twierdzi, że w ciągu 10 minut prowadził rozmowę przez radio z zaginionymi lotnikami szwedzkimi. Z rozmowy tej wynikałoby, że lotnicy znajdują się na odsobnionej małej wysepce, położonej o 100 mil na północ od Nowej Ziemi. Lotnicy domagają się jaknajrychlejszej pomocy. Mieli oni oświadczyć w odpowiedzi na zapytanie, że są cali i zdrowi. Z koleji głosy stały się niezrozumiałe usłyszeć można było jedynie następujące zdania: „Nie mieliśmy jeleniego mięsa od wczoraj.... staraliśmy się nawiązać w ciągu nocy kontakt z jakąkolwiek stacją radiową. Proszę przyspieszyć...“.

Samolot szwedzki widziany był nad morzem grenlandzkiem.

N. YORK, 24. 8. (Pat.). Wiadomość, jakoby samolot szwedzki, odbywający lot transatlantycki widziany był nad morzem grenlandzkiem, została przyjęta z radością przez rodzinę Hassela. Wiadomość ta nie została potwierdzoną. Badacz krain arktycznych Mac Millan wyraża przekonanie, że lotnicy szwedzcy będą ocaleni przez rybaków, Eskimosów lub myśliwych polujących na reny wzdłuż wybrzeży Grenlandji. Jeden z radioodbiorców amatorów w Chicago oznajmia, że przejął wiadomość radjową, stwierdzającą, iż samolot Hassela zmuszony był wczesnym rankiem w ubiegłą niedzielę do opuszczenia się z powodu złego dopływu oliwy.

—:—

Zamknięcie „mordowni“ przy ul. Lindego.

Przy ulicy Lindego naprzeciw Towarz. przeciwgruźlicznego mieści się filja budapeszteńskiej fabryki mydeł Klein i Synowie. Ubikacje tej wytwórni tak w parterze jakoteż na pierwszem piętrze niemają wentylacji, to też zatrudnione tam robotnice w liczbie 40 osób, często omdlewają wskutek zaduchu i wyziewów chemicznych mieszanin.

Wczoraj w mordowni tej jawiła się komisja sanitarno-budowlana. Okazało się, że wrazie pożaru zatrudniony tam personal nie miałby możności ujść z życiem, gdyż tylko wąskie schody łączą piętro z parterem. — Wobec tego ubikacje te opieczętowano.

W parę godzin później kierownik tej fabryczki uzyskał zezwolenie podjęcia ponownie pracy, lecz tylko na przeciąg dwóch tygodni. W tym czasie wyrobione zostaną materjały i półfabrykaty, któreby uległy zniszczeniu po dłuższej przerwie. Po tym terminie fabryczka ta zostanie definitywnie zamkniętą.

Dwie kobiety poniosły śmierć podczas startu samolotu.

Na łąkach między Józefowem a Jarosławem pod Otwockiem zdarzył się wczoraj rano tragiczny wypadek lotniczy.

Na łąkach tych wylądował onegdaj wieczorem, wskutek defektu, samolot wojskowy biorący udział w ćwiczeniach, pilotowany przez plutonowego wojsk lotniczych.

Defekt w ciągu nocy naprawiono i rano samolot przygotowano do startu.

Huk motoru zwabił na łąkę tłumy miejscowych letników. Na chwilę przed startem policja zrobiła wśród publiczności „drogę“ dla samolotu.

Samolot jednak ruszył z miejsca w przeciwnym kierunku wprost na tłum letników. Pod skrzydła pędzącego samolotu dostały się: Janina Bochenkówna uczenica kl. 8-ej gimnazjum, oraz służąca Filomena Lemenówna.

Obie kobiety uderzone zostały skrzydłem w głowy. Najbliższym pociągiem przewiezione je do Warszawy, a następnie do szpitala.

Panna Bochenkówna po 10 minutach zmarła Lemenówna walczy ze śmiercią. — Lotnik nie widział wypadku, wystartował i znikł w chmurach.

—o—

Śmiertelny strzał przez okno.

Nietylko po miastach panują potworne stosunki bezpieczeństwa. Wśród ludności wiejskiej bodaj nawet w większym stopniu zdarzają się bestjalskie zbrodnie i skrytobójcze morderstwa. Sprzyja ku temu łatwość dokonywania krwawych samosądów, gdyż dziś prawie że każdy parobek posiada broń palną jako spuściznę po światowej wojnie.

Onegdaj o godzinie 9 wieczór we wsi Zapatowice, pow. Lubaczów znów dokonaną została ohydna zbrodnia na tle porachunków osobistych. Jakiś niewykryty na razie zbrodniarz strzelił z karabinu przez otwarte okno do stojącego w mieszkaniu Stefana Olejarza. Kula trafiła go w prawą łopatkę i przeszyła pierś na wylot. — Nieszczęsny wskutek upływu krwi zginął na miejscu.

Powiadomiona o tem policja zarządziła pościg za mordercą.

Popełnił samobójstwo wspólnie z matką.

Przed kilku dniami w Wiedniu popełnił samobójstwo wespół z swoją 74-letnią matką 53-letni Henryk Seefeld, były urzędnik prywatny, ostatnio wydawca pisma teozoficznego „Nowe światło“. Syn i matka otruli się białym fosforem. Z pozostałych listów wynika, że samobójstwo popełnili za obopólnem porozumieniem.

Dawniej już Seefeld wynurzał się przed swym przyjacielem, że

nieprzeżyje śmierci matki,

gdyż poza nią nie ma nikogo na świecie.

W ubiegłą sobotę staruszka dostała ataku apoplektycznego, a lekarz oświadczył synowi, że nie grozi jej wprawdzie bezpośrednio śmierć, ale życie jej liczy się tylko na miesiące. Wiadomość ta wstrząsnęła do głębi Seefeldem.

Wespół z matką omówił plan wspólnego samobójstwa,

poczem napisał listy pożegnalne. W liście do przyjaciela podaje przyczynę rozpaczliwego kroku:

„Już od wielu lat powzięliśmy z matką postanowienie wspólnego zakończenia życia. Nie możemy żyć bez siebie, ponieważ ani ona ani ja nie mamy nikogo z bliskich nam. Matka wczoraj miała atak apoplektyczny, który za powtórzeniem się sprowadzi śmierć. Sądzę więc, że nadeszła chwila, w której należy się nam przenieść do lepszego świata“.

—o—

NA EKRANIE DNIA.

Podsłuchane.

— Przepraszam pana, ale pańska twarz taka mi znajoma...

— Nic dziwnego, siedzieliśmy razem przez pół roku w kryminale.

— To nie może być, pan się myli.

— Jakto się mylę?... Pan Kitzelmacher? No nie?...

— Jestem faktycznie Kitzelmacher.

— No?

— Ale jednak i wszakże pan się myli...

— Co znaczy? Pan chce powiedzieć, że pan nie jest pan?

— Ja jestem ja, tylko pan musi być ktoś inny.

— Ja jestem ktoś inny?

— Bo pan by nie mógł być pan, gdybyś pan siedział pół roku w kryminale.

— Dlaczego?

— Bo ja siedziałem tylko trzy miesięcy. Kłaniam się z panem!...

Stem.

W sprawie sprzeniewierzenia w Kasie chorych.

Dyrekcja Kasy Chorych m. Lwowa komunikuje, że w pierwszych dniach sierpnia wykryto sprzeniewierzenie, popełnione w czasie od 15 do 31 lipca br. przez urzędnika Prokopyszyna.

Celem ujęcia sprawcy i skierowania sprawy na drogę karno-sądową Zarząd Kasy Chorych zrobił natychmiast doniesienie do Urzędu Śledczego Policji Państwowej.

Przeprowadzona ścisła kontrola ksiąg wykazała, że nadużycia popełniono wyłącznie w wyżej wymienionym czasie. — Wyrządzona szkoda została przez rodzinę Prokopyszyna w całości pokryta, tak, że Kasa Chorych nie ponosi żadnej szkody. Rozsiewane wiadomości, jakoby pracownicy Kasy na pokrycie szkody urządzali zbiórki jest nieprawdziwą.

—:::—

Krwawe bójki między szoferami

na tle strejkowem.

PARYŻ, 24. 8. (AW). W Hawrze doszło wczoraj do krwawych zajść na tle trwającego tam od kilku dni strajku szoferów o wysokość taksy. Grupa strajkujących dokonała w mieście napadu na szoferów, którzy nie przyłączyli się do strajku. W kilku wypadkach doszło do strzelaniny rewolwerowej. Ranni są zarówno wśród strajkujących, jak i szoferów, którzy zbojkotowali strajk.

Wykrycie szajki kolejow. złodziei.

WROCŁAW, 24. 8. (AW.). Wykryto tu skandaliczną aferę. Od dłuższego czasu, przypuszczalnie od roku zorganizowana banda funkcjonarjuszy kolejowych, do której należeli również urzędnicy, obrabowywała paczki podróżnych bądź w przechowywalni na dworcu we Wrocławiu, bądź w wagonach bagażowych. Sześciu uczestników bandy aresztowano i w mieszkaniach ich znaleziono całe składy skradzionych na kolejach przedmiotów.

SKAZANIE DEFRAUDANTA.

STAROGARD, 24. 8. (AW). Przed sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko byłemu naczelnikowi kasy skarbowej w Starogardzie, Piotrowskiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 6.500 zł. na szkodę skarbu państwa. Sąd skazał Piotrowskiego na 1 rok i 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

W PRZYSTĘPIE SZAŁU UDUSIŁ 10 OSÓB.

N. JORK, 24. 8. (AW). Jak donoszą z Fairfield (Kalifornja) pracujący tam w charakterze robotnika Chińczyk, w przystępie szału wydusił rodzinę swego pracodawcy i kilku kolegów Chińczyków, ogółem mordując w ten sposób 10 osób. Policja zdołała ująć szaleńca.

—:::—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc wrzesień 1928.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. września 1928 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Ponad 400 milj. zł. rząd nie dopłacił urzędnikom państw.

W organie Centralnej Komisji Porozumiewawczej „Pracowniku Państwowym" czytamy:

„Jak wiadomo od roku 1926 zasada ruchomej mnożnej w zależności od wykazów wzrostu cen przez Główny Urząd Statystyczny została zawieszona. Płace urzędnicze, wskutek tego stawały się coraz bardziej iluzoryczne i już w listopadzie tego roku wytworzyła się konieczność doraźnego ich podniesienia. Podwyżka wyniosła wówczas 10 proc., od 1-go zaś stycznia 1928 roku rząd wypłaca urzędnikom zasiłek 15-procentowy. Przerachowanie tego wzrostu procentowego na mnożną przedstawia się w ten sposób, że mnożna od grudnia 1925 r. do listopada 1926 r. wynosiła 43 grosze, od listopada 1926 r. do 1. stycznia 1928 r. — 47,3, obecnie 54,4. Gdyby jednak rząd co miesiąc regulował mnożną, licząc się wyłącznie z wykazami Gł. Urzędu Stat., wzrastałaby ona stale i dziś wynosiłaby 59.

Rezultat takiego upośledzenia płac urzędników wyraża się sumą

418,5 miljonów zł., które w ciągu 2 i pół lat rząd nie dopłacił

urzędnikom, wyrównując nią budżet państwowy. Suma ta jest akurat równa kwocie niedopłaconej części podatku majątkowego.

Niedobór, który z tego tytułu się wytworzył w tysiącach budżetów urzędniczych, wystąpi w całej przerażającej jaskrawości, jeżeli uprzytomnimy sobie, że urzędnicy XIV kategorji, mający żonę i dwoje dzieci, pobierają miesięcznie 119 zł., w grupie X taka sama rodzina ma się utrzymać z 200 zł.

Na tle tej faktycznej nędzy szerokich mas urzędniczych uwypukla się żywotność domagań uregulowania płac, staje się jasną

konieczność podwyżki

w tej wysokości, aby ona, przynajmniej od teraz wyrównywała wzrost drożyzny. Wyjście dla zrealizowania tego postulatu musi się znaleść jeśli nie chcemy doprowadzić do zwyrodnienia fizycznego i umysłowego kilkuset tysięcy obywateli, którzy tworzą aparat państwowy, którym przytrafiło się to nieszczęście, że zostali urzędnikami państwowymi.

Zawodowe związki urzędnicze w zbliżającym się okresie debat sejmowych ponowią swe żądania: podwyżki płac od 1. października o 25 proc. i wstawienia odpowiednich sum na rok przyszły.

Spędzenie płodu nie będzie karalne

w danych wypadkach w Czechosłowacji.

PRAGA, 24. 8. Projekt nowego czeskosłowackiego kodeksu karnego przewiduje — jak donoszą pisma czeskie — kilka ważnych zmian w ustawach dotyczących dziedziny lekarskiej.

W kwestji spędzenia płodu

nowa ustawa głosi, że matka, która już ma troje dzieci, nie jest zmuszona do wydawania na świat czwartego.

Kobieta, która zaszła w ciążę z powodu zgwałcenia, może pozbyć się płodu bez narażenia się na następstwa karne. Nakoniec matka jest upoważniona do przerwania zapomocą zabiegu lekarskiego ciąży, jeżeli dalsze potomstwo mogłoby wydatnio pogorszyć gospodarczą sytuację rodziny. W wszystkich tych wypadkach rozstrzygającą instancją — według projektu — jest lekarz.

Dozwolona jest również „eutanazja", tj.

pozbawienie życia osoby nieuleczalnie chorej,

jeżeli ona na to się zgodzi. Smutną tę funkcję przeprowadzić ma najmniej dwóch lekarzy, wyjątkowo tylko jeden.

Nowy projekt znosi odpowiedzialność karną

za użyczenie trucizny czy innego środka samobójczego.

Dotychczas dopomożenie do samobójstwa jest karalne.

Z czarnego podwórka.

Z listów opornych „owieczek".

Olpiny, pow. Jasło. — Zmarł tu staruszek Stanisław Ryba. Ponieważ liczył lat 70, a przytem był słaby, nie odbył spowiedzi wielkanocnej. Że zaś dziekanowi Marcinowi Nikodemowi nie zapłacono 50 zł., przeto zabronił dzwonić na pogrzebie, a zmarłego kazał pochować we wale cmentarnym. Gdy zaś żona zwróciła księdzu uwagę, że przecież zmarły chodził do spowiedzi i do kościoła, rozzłoszczony „ojciec duchowny" odburknął, że i pies czasem do kościoła przychodzi.

Głojsce koło Krosna. — Mieszkamy w biednej górskiej wiosce i posiadamy niecałe dwa morgi gruntu kamienistego, z tego mamy utrzymać rodzinę z siedmiu ludzi, przeto jesteśmy poprostu nędzarzami.

Siotra moja Marja, wdowa bezdzietna, miała cztery morgi, które przyrzekła nam zapisać za to, żeśmy się nią opiekowali w czasie jej długotrwałej choroby. W październiku 1919 r. przywiozłem do umierającej księdza Juljana Beigera, proboszcza ze Starego Żmigroda. Podczas tej ostatniej spowiedzi ks. Beiger tak pokierował konającą siostrą, że cały grunt nam przyrzeczony, odkazała ks. Beigerowi, na budowę kaplicy w Głojscach. Zaraz potem siostra zmarła, na cofnięcie darowizny na rzecz ks. Beigera, z pokrzywdzeniem własnej rodziny, nie odzyskała już przytomności.

W taki sposób ks. Beiger „wyspowiadał" nieprzytomną siostrę z czterech morgów gruntu, a nam nawet kosztów furmanki nie zapłacił, nie mówiąc już o kosztach pielęgnowania chorej przez kilka lat. Grunt po zmarłej objął zaraz ks. Beiger i z nami się procesuje, ale grunt wydzierżawia.

Lubień, woj. Krakowskie. — U nas panują jeszcze ciemnogrodzkie stosunki. Oświata w naszej wsi jest gdzieś na biegunie północnym. Ze starymi nie można się dogadać, bo strasznie zacofani; mówią że gazeta każda kłamie, a ksiądz prawdę mówi, więc go trzeba słuchać. Młode pokolenie wychowuje się dziś pod ścisłym dozorem kleru i Bóg wie co z niego będzie.

Gdy przed wyborami urządzały różne partje wiece u nas, to ludzie każdego mówcę chwalili: Dobrze mówi. Gdy jednak przyszło do głosowania, to chodzili do „jegomościcka" pytać się na kogo mu głosować pozwoli.

Tam gdzie księża rządzą, niema ludziom czego zazdrościć. U nas np. panem poczty jest ksiądz, który kontroluje, co kto czyta i potem szykanuje czytelników postępowych pism. Pomaga mu w tej kontroli posterunek policji.

POTĘGA CIEMNOTY.

Żydowska Agencja Telegraficzna doniosła, że pod kierownictwem kilku żydowskich rabinów ortodoksyjnych na Węgrzech prowadzona jest wśród żydostwa węgierskiego usilna agitacja, mająca na celu zmuszenie pobożnych żydów do nieudzielania dzieciom żadnego wykształcenia świeckiego poza elementarnem, przewidzianem przez ustawę o przymusowem nauczaniu. Rodzice mają zobowiązywać się pisytem, że nie będą pozwalali dzieciom uczęszczać do kin i teatrów. Jak zapewniają przywódcy tego ruchu, przeszło 10 tysięcy żydowskich rodzin ortodoksyjnych na Węgrzech miało już podpisać takie zobowiązania antyoświatowe.

BIAŁY KRUK.

W New Bedford znalazł się ksiądz, który wezwał strajkujących tkaczy do wytrwania przy swoich sprawiedliwych żądaniach i nie wracania do pracy na warunkach zredukowania mizernych płac o 10 proc.

Zwracając się w swoim liście otwartym do fabrykantów pyta ich ten biały kruk między księżmi, czyby się zgodzili posyłać do swoich fabryk własne dzieci i zapędzać je do pracy w tych warunkach, w jakich zmuszone są pracować dzieci owych tysięcy strajkujących, dopominających się obecnie o sprawiedliwość.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Staraniem Związku „Samopomocy" bezrobotnych pracowników umysłowych we Lwowie, przyznał Magistrat jako jednorazową zapomogę doraźną kwotę 5.000 zł. Wszyscy przeto bezrobotni pracownicy umysłowi zarejestrowani w P. U. P. P., którym dalszą wypłatę z państwowej akcji doraźnej wstrzymano, zechcą się zgłosić po odnośne zaświadczenie w godzinach urzędowych w Zarządzie Obwodowym Funduszu Bezrobocia przy ul. Kopernika 9.

Mały fejleton.

KLABUND.

...Mam, gdy to piszę, 27 lat. Ale mógłbym też napisać: 3 lata albo 50.000. Jestem Prusakiem, a moje barwy, które znacie, to czarna i biała. Czarna — to noc, biała — to dzień. Jestem dniem i nocą. Urodziłem się w tym kraju ale kiedyś żyłem w Chinach i uzbrojony w wielkie rogowe okulary, pisałem małe wierszyki na wielkich paskach jedwabnych. Droga moja jest jeszcze daleka. Jeśli kto zechce mi towarzyszyć przez godzinę, przyjmę go przyjaźnie. Ciągle muszę się rodzić na nowo. Przypominam sobie dobrze, że kiedyś byłem zającem, skakałem po polach i gryzłem kapustę. Później byłem sępem, który zwykł zającom wydziobywać oczy. Tak więc mordowałem sam siebie. Byłem dobry. Byłem zły. Byłem piękny i brzydki, pociągający i okropny, leniwy i odważny, władczo rozkazujący i niewolniczo posłuszny. Kocham ludzi. Ale nie kocham ich więcej niż zwierzęta albo gwiazdy, z którymi tak samo rozmawiać mogę jak z tobą, mój człowieczy bracie. Kocham kobiety. Ale przed wszystkiemi najdroższą kobietę, która mi była córką i matką Bożą. Wróciła już dawno przed tron Boga. Tam stoi z lilją w ręce i uśmiecha się łzawo ku mnie.

To, co znacie, jest tylko częścią tego, co stworzyłem. Często wiatr porywał mi kartki, na których pisałem. W ciągu swych wielu wędrówek zgubiłem dwa manuskrypty z dramatami. Ten, kto je znalazł, niech je zatrzyma; mniejsza o to, czy wytapetuje nimi pokój, czy też żonie je przeczyta po kolacji. Ustawicznie muszę jasną szablą staczać we wnętrzu swojem dźwięczące walki. Walkę czerwonej i białej róży. Gdy kiedyś krwią zbroczony upadnę, niech mi rzucą białe i czerwone róże na grób. Niech będzie on ozdobiony jak łoże świeżopoślubionych i niech kochająca się para padnie nań jak deszcz złoty. A jeszcze nawet w śnie śmierci będę błogosławił nowe życie..

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 sierpnia

DYREKCJA TEATRU WIELKIEGO ogłasza, że z dniem 25. bm. kancelarja będzie wydawać w godzinach urzędowych Związkom Urzędniczym i Zawodowym bloki zniżkowe na przedstawienia w Teatrze Wielkim, które rozpoczną się 1. września br

— ::: —

TYDZIEŃ OBRONY LOTNICZEJ I PRZECIWGAZOWEJ odbędzie się w całej Polsce w dniach od 2. do 9. września.

W ZWIĄZKU Z OTWARCIEM TARGÓW WSCH. kursować będą od dnia 26. bm. (tj. niedziela) wozy na linji Wały Hetmańskie — Targi Wschodnie, zaś od dnia 27. bm. (tj. poniedziałek) Dworzec główny — Targi Wschodnie (ulicami Gródecką i Leona Sapiehy).

Do przejazdu tymi wozami uprawniać będą bilety normalne á 25 gr., zaś na odcinku ul. Pułaskiego (Poczekalnia M. K. E.) do Placu Targów Wschodnich bilety po 10 gr. Ważne są również bilety do przesiadania z innych linji i wszelkie karty roczne i bilety karty miesięczne.

W AGENCJACH POCZTOWYCH HOROŻANKA, POW. PODHAJCE I DOBROWLANY POW. DROHOBYCZ zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w drodze telefonicznej w ograniczonych godzinach dziennych.

ZAGADKOWY ZGON ROBOTNIKA. 19-letni Michał Gnot, rodem z Żaszkowa pod Lwowem, pracując na budowie przy ul. Potockiego, zmarł wczoraj nagle przy pracy. Zawezwany lekarz polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej, celem ustalenia powodu zgonu.

KOBIETA ZABITA PRZEZ PIORUN. Przed kilku dniami nad Podbużem w pow. drohobyckim szalała burza, w czasie której zaszedł tragiczny wypadek śmierci, a mianowicie pracująca w polu Naścia Kiszyk ugodzona została piorunem i poniosła śmierć na miejscu. Zmarła osierociła pięcioro nieletnich dzieci.

MĘŻOWI ZDROWIE, A ŚMIERĆ ŻONIE. 32-letnia Marja Zaabranowicz, żona dozorcy realności przy ul. Chmielowskiego, pomimo młodego wieku przeżyła tak wiele zmartwień, że postanowiła skończyć z życiem. W tym celu usiłowała struć się dawką „oponu", którą to miksturę lekarz zapisał jej mężowi do zewnętrznego nacierania. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło desperatkę do szpitala.

ZNÓW NAPAD NOŻOWCA. W ul. Wołyńskiej koło rogatki Żółkiewskiej późno wieczorem napadł nieznany Stefan Biegański na przechodzącego Franciszka Kłucznika, zam. w Zniesieniu. Awanturnik pobił napadniętego laską po głowie, poczem pchnął go nożem w lewe oko. Ciężko zranionemu pierwszej pomocy udzielił lekarz dr. Wład. Goldman. Za zbiegłym nożowcem zarządziła poszukiwania policja.

KRADZIEŻ NA PRZYSTANKU TRAMWAJOWYM Jakiś doliniarz wybrał sobie jako teren działania przystanek tramwajowy obok dworca Podzamcze, tusząc, że obłowi się dobrze na jakimś prowincjonaliście, który przyjedzie z pękatym portfelem na jesienne zakupy. Tym razem padł jednak ofiarą kieszonkowca Wilhelm Elter, zam. przy ul. Łozińskiego l. 4, któremu złodziej skradł 240 zł., 10 szylingów i paszport.

GARNEK Z ŻAREM, JAK SKARB, UKRYŁA W SZMATACH POD ŁÓŻKIEM. Wczoraj popołudniu mieszkańcy realności przy ul. Kleparowskiej l. 7, zauważyli wydobywający się dym z mieszkania Salomei Reicher, na III piętrze. Sąsiedzi, nie bojąc się, wyważyli drzwi, i wpadli do wnętrza. Szybko jednak musiszeni byli rejterować, gdyż gryzący dym zapierał im oddech i łzy z ócz wyciskał. Lepiej poszło przybyłym na miejsce strażakom. Zdołali bowiem wydobyć z pod łóżka tlejące się szmaty, które ugaszono.

Okazało się następnie, że Reicherowa, chcąc ugasić węgiel drzewny do żelazka, nasypała żaru do żelaznego garnka, który zakryła szmatami i ukryła pod łóżkiem. Po wyjściu jej do sklepiku szmaty zaczęły się tlić, dym zaś zaalarmował sąsiadów. — Skrzętna ta gosposia będzie obecnie pociągnięta do odpowiedzialności za swój pomysłowy, lecz niebezpieczny „wynalazek".

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Gedale Seiden, kupiec, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 27, doniósł policji, że jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania, skąd skradł srebrny lichtarz i 2 kapy pluszowe na łóżka, wartości 800 zł.

Nieznany osobnik włamał się wczoraj w południe do mieszkania Rudolfa Hanga, przy ul. Łyczakowskiej l. 4, skąd skradł biżuterję, wartości 380 zł.

Jan Mykietyn został aresztowany jako podejrzany o kradzież mieszkaniową przy ul. Dwernickiego l. 40 na szkodę Karola Jakubowskiego.

Zastraszające wypadki zdziczenia.

Wczoraj o godz. 10 w nocy za rogatką Stryjską jacyś apasze opadli elektromechanika Tadeusza Halabina, zam. przy ul. Domsa l. 16, którego pobili do utraty przytomności. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło Halabina do szpitala, gdzie stwierdzono, że poza licznemi kontuzjami, napadnięty doznał złamania obojczyka.

Drugi wypadek bestjalstwa łotrzyków zdarzył się w ogrodzie Kościuszki. Przechodzący o godzinie 10 w nocy Edmund Keller, skarcił dwóch apaszy, nagabujących przechodzącą kobietę. Osobnicy ci z zemsty pobili laskami Kellera po głowie i twarzy, zadając mu ciężkie obrażenia. Rozbite pałką szkło okularów skaleczyło Kellera w oko, które wskutek tego wypłynęło.

Zdziczałych łotrzyków nie zdołała na razie odszukać policja.

Gehenna trędowatej w szpitalu warszawskim.

Od kilku miesięcy przebywa w szpitalu św. Łazarza w Warszawie niejaka Praskowja Kulkowa, Rosjanka, przybyła do Warszawy z Polesia, chora na trąd. Współczesna medycyna nie zna dotychczas dość skutecznego środka na tę straszliwą chorobę. — To wszystko, co się robi w kierunku zwalczania jej, jest tylko eksperymentem.

Trędowata przebywa w szpitalu św. Łazarza w kompletnej izolacji. Stosuje się jej zastrzyki olejkiem t. zw. chaulmoogera, tak, jak to się czyni zwykle w takich wypadkach, lecz polepszenia nie widać. — Owszem, jest pogorszenie, wynikające z okropnego stanu nerwowego chorej, na którą odosobnienie i niemożność opuszczenia pokoju działa fatalnie.

W ostatnich czasach mąż pacjentki domaga się wydania chorej. Chce ją przewieźć do Wiednia lub Estonji, licząc, że tam kuracja będzie skuteczniejsza. Ponieważ sprawa jest zbyt poważna, gdyż niezastosowanie odpowiednich środków zabezpieczających po za szpitalem, mogłoby doprowadzić do rozwleczenia zarazy, zarząd szpitala św. Łazarza zwrócił się do MSWewn. z zapytaniem czy może chorą wydać i pod jakiemi warunkami.

—o—

Nieudałe otrucie ojczyma.

W Słomiance, pow. Mościska, przed kilku dniami miał miejsce wypadek, rzucający ponure światło na stosunki panujące na wsi. Oto młoda dziewczyna Ludwika Klisz usiłowała otruć swego ojczyma, Piotra Zakrawacza, trucizną na szczury i w tym celu wlała ojczymowi do jedzenia truciznę. Zakrawacz, skosztowawszy śniadanie poczuł truciznę i udał się natychmiast do wójta. Wszczęto śledztwo w wyniku którego aresztowano 3 osoby, a to: Ludwikę Klisz, jej matkę Rozalję Zakrawacz i Annę Orfin.

Śledztwo wykazało, że rodzina Zakrawacza usiłowała pozbawić go życia już od dłuższego czasu, gdyż postępowaniem swojem doprowadził rodzinę do rozpaczliwej sytuacji. Zakrawacz wykradał środki spożywcze z domu i sprzedawał je, pozostawiając rodzinę na pastwę głodu. Praktyki te uprawiał już od dłuższego czasu. Gdy żona Zakrawacza zorjentowała się, że nie pozostaje nic innego jak żyć z łaski sąsiadów albo śmierć głodowa, namówiła się z córką, by męża otruć i w ten sposób pozbyć się go na zawsze. Z planem tym zwierzyła się Annie Orfin, która podtrzymywała je w konieczności pozbycia się Zakrawacza.

Niemałą winę należy przypisać tamtejszemu wójtowi, który wiedząc o tem jak Zakrawacz obchodził się ze swoją rodziną — nie zrobił nic, by ulżyć niedoli biednych sierót i ich matce.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK — MARYSIEŃKA: „Niebezpieczna sekretarka" oraz „Zbrodnia o północy".
APOLLO: „Noc szału" z Harry Liedtke i Ossi Oswalda.
LEW: „Ulubienica przedmieścia".
PALACE: „Znawca kobiet".
CHIMERA: „Tragedja kobiety".
CASINO: „Dziesięcioro przykazań".
AVENUE: „Zew morza".
OAZA: „Niewolnica demona".
GRAŻYNA: „Dziewczynki pod kontrolą".

Komunikat.

ZARZĄD TOW. NIŻSZYCH FUNKC. SĄDOWYCH we Lwowie zwołuje na dzień 26. sierpnia b. r. o godz. 9.30 przed południem Zjazd, przy współudziale zaproszonych posłów do Sejmu, do sali Sądu okręg. karnego we Lwowie, ul. Batorego l. 3, I. p., na który to Zjazd również zapraszamy kolegów o wysłanie z każdej miejcowości przynajmniej jednego delegata.

—:::—

OGŁOSZENIA.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 124.050/28.
W. III. We Lwowie, dnia 23. sierpnia 1928.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót budowlanych przy budowie narożnego baraku dla delożowanych przy ul. Pełtewnej. Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 30. sierpnia 1928 r. godzina 12-ta. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5% sumy ofertowej.

Formularze ofertowe za opłatą 10 zł. od egzemplarza i informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu w godzinach od 11—13-tej.

Jan Strzelecki w. r.
Komisarz Rządu o. p.
obowiązki Prezydenta m. Lwowa.

L. 11114/28 **Lwów, dnia 22. VIII. 1928.**

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z postanowieniami art. 62. ustawy z dnia 19. maja 1920 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44, poz. 272, oraz rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. marca 1926 r. Zarząd podpisanej Kasy rozpisuje niniejszem **wybory delegatów Rady Kasy Chorych król. stoł. wol. m. Lwowa.**

Spisy uprawnionych do głosowania, sporządzone według stanu faktycznego z dnia 22. sierpnia b. r. po myśli art. 8. wyżej cytowanego rozporządzenia z grupy ubezpieczonych i pracodawców, wyłożone będą do publicznego wglądu **od dnia 5. września do dnia 17. września 1928** codziennie od godziny 8 do 20-tej w Prezydjum Zarządu, ul. Brajerowska 8 I. p. front. Dnia 16. września, godzina 20, kończy się prawo wglądu.

W tym to czasie przysługuje każdemu ubezpieczonemu, odnośnie do ubezpieczonych i każdemu pracodawcy, odnośnie do pracodawców, prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy reklamującego czy innej osoby.

Reklamacje można wnosić tylko do Zarządu Kasy Chorych m. Lwowa, ul. Brajerowska 8., a odnosić się one mogą wyłącznie do stanu faktycznego ubezpieczonych wzgl. pracodawców, co do umieszczenia w spisach wyborców. W ciągu dni pięciu od daty otrzymania decyzji Zarządu Kasy Chorych przysługuje prawo wniesienia skargi do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, na ręce Zarządu Kasy, jedynie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych.

Ilość delegatów mających być wybranymi wynosi w grupie ubezpieczonych **60** i tyluż zastępców, w grupie pracodawców **30** i tyluż zastępców.

Listy kandydatów, ułożonych oddzielnie dla pracodawców, oddzielnie dla ubezpieczonych mogą zawierać najwyżej dwa razy tyle kandydatów, ilu ma być wybranych delegatów. Wobec tego wzywa Zarząd Kasy do składania list kandydatów najpóźniej do dnia 26. października 1928 godzina 14-ta na ręce Zarządu Kasy, oraz poucza, że głosować można tylko na listy uznane za ważne i podane do publicznej wiadomości.

Wybory **z grupy pracodawców** odbędą się **w niedzielę dnia 18. listopada** b. r. od godziny 8—20 w salach Izby Rękodzielniczej, przy placu Strzeleckim i salach Straży Ogniowej m. Lwowa przy placu Strzeleckim, w ten sposób, że wyborcy-pracodawcy od litery A do M. głosują w salach Izby Rękodzielniczej, zaś od N do Ż w salach Straży pożarnej. Wewnątrz wymienionych lokali będą umieszczone drukowane informacyjne tablicy na kurytarzach i w odpowiednich salach.

Wybory **z grupy ubezpieczonych odbędą się w sobotę dnia 17. listopada b. r, i w niedzielę dnia 18. listopada b. r. w sposób** następujący:

a) w **sobotę** dnia 17 listopada od godziny 8 do 20-tej głosują ubezpieczeni i pracujący w przedsiębiorstwach:

1. «Arma“ fabryka broni i maszyn w fabryce przy pl. Bema 3.
2. Lwowskie Tow. Akcyjne Browarów w browarze przy ul. Kleparowskiej.
3. Spka Akc. L. Zieleniewski w fabryce przy ul. Św. Marcina 11.
4. Spka Akc. Rucker fabr. konserw i „Bacon“ w gmachu fabryki na Zniesieniu.
5. Państw. Zakłady Obróbki drzewa w fabryce na Persenkówce.
6. Akc. Tow. Raf. Spirytusu i Państwowa Wytwórnia wódek Nr. 10. w lokalu przedsięb. na Bogdanówce.
7. Miejskie Zakłady Gazowe w gazowni przy ul. Gazowej.
8. Miejskie Zakłady Elektryczne, głosują stosownie do przydziału pracy przy ul. Wuleckiej, na Gabryelówce i na Persenkówce.
9. Miejskie Zakłady Wodociągowe w Zakładzie przy ul. Zielonej.
10. Miejskie Teatry w lokalu Teatru Wielkiego.
11. Urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze Magistratu, pracownicy Komisarjatów, Zakładów Czyszczenia miasta, kolektorów, Wydziału drogowego, kanałowego, Straży pożarnej, personel szkolny, Zakładów Opieki Społecznej, Miejskiej Kasy Oszczędności, Fizykatu, Betoniarni, Rzeźni, Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego, pogrzebowego i t. d. **w salach ratusza w Rynku,** w dwóch salach Nr. 1. od początkowej liczby nazwiska wedle alfabetu od A do K, — Nr. 2. od L do Ż.

W niedzielę dnia 18. listopada głosują:

1. **Dozorcy i służba domowa** w sześciu salach Ratusza w Rynku: w sali Nr. I. od A do E, Nr. II. od F do J, Nr. III od K do Ł, Nr. IV. od M do P, Nr. V. od R do S, Nr. VI od T do Ż.

Wszyscy inni wyborcy z grupy ubezpieczonych powyżej nie wymienieni, a których nazwiska zaczynają się na niżej wymienione litery głosują:

na literę B w pałacu Biesiadeckich plac Halicki 10 I p.
„ „ C i D w szkole Mickiewicza ul. Rutowskiego, sala Nr. 1.
„ „ A, E i F „ „ „ „ „ „ 2.
„ „ G i I „ „ „ „ „ „ 3.
„ „ H i J „ Św. Anny, ul. Św. Anny, sala Nr. 1.
„ „ K „ „ „ „ „ „ „ Nr. 2.
„ „ L, Ł i N „ „ „ „ „ „ „ Nr. 4.
„ „ M „ „ „ „ „ „ „ gimnastyczna
„ „ O. Q i R „ Piramowicza, pl. Strzelecki, sala Nr. 1.
„ „ P „ „ „ „ „ Nr. 2.
„ „ S „ Mickiewicza ul. Rutowskiego sala Nr. 4.
„ „ U, V, W „ Staszica, ul. Podwale, sala Nr. 1.
„ „ T, Z i Ż. „ „ „ „ „ Nr. 2.

Uprawnionymi do głosowania są ci pracujący, którzy w dniu 22. sierpnia b. r. byli ubezpieczeni w Kasie Chorych m. Lwowa, ukończyli 20 rok życia i są umieszczeni w spisie wyborców. Ubezpieczeni, którzy zatrudniają jedną lub dwie osoby, głosują wyłącznie w grupie ubezpieczonych.

Uprawnionymi do głosowania są ci pracodawcy, którzy w dniu 22. sierpnia b. r. pracujących ubezpieczali w Kasie Chorych m. Lwowa. Ubezpieczeni, zatrudniający więcej niż dwie osoby, głosują wyłącznie w grupie pracodawców.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Pracodawcy, będący osobami prawnymi, głosują, za pośrednictwem uprawnionych pełnomocników. Pracodawcy, zatrudniający więcej niż 30 ubezpieczonych, mogą głosować za pośrednictwem upoważnionych przez siebie zastępców. Zastępca może głosować tylko w imieniu jednego pracodawcy.

Wyborcy winni przy głosowaniu posiadać dowody stwierdzające ich tożsamość (dowód osobisty, książeczka Kasy Chorych i t. p.) i na żądanie przewodniczącego Komisji wyborczej je okazać.

Wyborcy pracodawcy winni przy głosowaniu podać l. konta ewentualnie ukazać listę płatniczą, celem uniknięcia nieporozumień.

Karty wyborcze muszą być barwy białej i zawierać tylko numer listy kandydatów uznanej za ważną. Wszelkie inne karty są nieważne.

Głosujący otrzymuje od przewodniczącego Komisji wyborczej kopertę, do której wkłada kartę wyborczą.

Za Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa.

Przewodniczący Zarządu
Chrystowski Michał.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.